Filozofia Nauki
Rok II, 1994, Nr 1(5)

Elżbieta Pietruska-Madej

Intelligibilia.
Trzecie królestwo Fregego i Poppera

I.

W dziełach Poppera pochodzących z późnego okresu jego filozoficznej działalności kluczową rolę odgrywa idea trzeciego świata. Ów trzeci świat, jak się dowiadujemy, obejmuje obiektywne, prawdziwe i fałszywe na równi, treści myślenia naukowego, a także poetyckiego i filozoficznego, zawiera nadto standardy i wartości, mieści też w sobie dzieła sztuki. Tak określony, jawi się trzeci świat jako konstrukcja niejednolita i wielopoziomowa, naszkicowana grubą kreską.

W tej sytuacji może więc dziwić, że ów trzeci świat bywa kojarzony z *drittes Reich* Fregego, autora, którego cechowało wnikliwe myślenie i precyzja słowa, i który — dodajmy — inne miał niż Popper zainteresowania.

Wspomniane skojarzenie o tyle jest uprawnione, że wykorzystuje je sam Popper, mówiąc o rodowodzie swej idei. Po nim przejmują je inni. Czasem zdają się oni uznawać bez zastrzeżeń tezę o istnieniu znacznego podobieństwa między tymi ideami Fregego i Poppera, i czynią z niej punkt odniesienia dalszych rozważań. A jednak trudno się oprzeć wątpliwościom, czy teza ta jest zasadna i w jakich granicach może ona jako taka funkcjonować. Czyż nie mamy do czynienia z nieostrożnością, przecenianiem podobieństwa słów i lekceważeniem merytorycznych odmienności?

Tego rodzaju wątpliwości legły u podstaw tego tekstu. Zmierzam w nim do wyodrębnienia tych elementów stanowisk Fregego i Poppera, które są ważne przy rozpatrywaniu powyższych wątpliwości. Dlatego będzie tu mowa nie tylko o podobieństwie słów i idei, lecz także o odmiennościach merytorycznych, różnicy zainteresowań Fregego i Poppera, i o częściowej tylko, znacznie ograniczonej, porównywalności filozoficznych zamierzeń.

II.

Frege:

„Obok świata wewnętrznego istnieje świat zewnętrzny rzeczy zmysłowo postrzegalnych oraz królestwo tego, co zmysłowo postrzegalne nie jest" — napisał Frege w

rozprawie *Myśl — studium logiczne*[1]. Co kryje się za określeniem „tego, co zmysłowo postrzegalne nie jest"? Frege odpowiada, że owo trzecie królestwo obejmuje po prostu myśli. Takie określenie wymaga wielu komentarzy, których zresztą Frege nie skąpi. Odcina się on przede wszystkim od psychologistycznej interpretacji myśli, stara się wykazać, że myśl ma wymiar obiektywny i do tych właśnie obiektywnych sensów, a nie subiektywnych pomyśleń, odwołuje się on mówiąc o królestwie myśli.

Istnieją — zdaniem Fregego — poważne powody przemawiające za tym, że owo królestwo myśli wymaga wyodrębnienia. Albowiem — po pierwsze — różni się ono od **rzeczy materialnych**, które możemy postrzegać. Różni się też ono — po drugie — od naszego **świata wewnętrznego**. Ten ostatni, świat wrażeń zmysłowych, tworów wyobraźni, doznań, uczuć i nastrojów, świat chęci i pragnień[2] obejmuje to, co Frege nazywa **przedstawieniami**. Przedstawienie po Fregowsku rozumiane jest zawsze **czyimś** przedstawieniem i jako treść czyjejś świadomości, by użyć słów Fregego, wymaga nosiciela. Przedstawienia w tym rozumieniu są całkowicie zindywidualizowane: „Każde przedstawienie ma tylko jednego nosiciela"[3]. Różni to przedstawienia od obiektów świata materialnego, które nosiciela nie wymagają.

Myśl we Fregowskim rozumieniu — to nie myśl w sensie psychologicznym. Ona również nosiciela nie wymaga, co czyni ją podobną do pierwszego świata i wskazuje na okoliczność, że myśli nie są przedstawieniami. Nie należy też do nich i to, co jest np. tylko nastrojem[4]. Myśli nie są także, w przeciwieństwie do przedstawień, zindywidualizowane. Przeciwnie, przekonuje Frege, myśl może być rozpatrywana przez wielu, przez wielu uznawana za prawdziwą[5]. I tak np. twierdzenie Pitagorasa — utrzymuje Frege — nie przynależy do mojej czy jakiejkolwiek innej świadomości, skoro może być i bywa przedmiotem wspólnej debaty. Funkcjonowanie nauki jako wspólnego przedsięwzięcia opartego na dialogu najwyraźniej więc jawi się Fregemu jako świadectwo istnienia myśli niezależnie od myślącego indywiduum. Przedmiotem naukowego dialogu jest to, wobec czego stawiamy kwestię prawdziwości. I właśnie myśl jest wedle słów Fregego tym, wobec czego **może** w ogóle pojawić się kwestia prawdziwości. Do królestwa obiektywnych myśli należą zatem prawdy i fałsze na równi[6].

Charakteryzując myśl jako sens zdania Frege czyni wiele zastrzeżeń i tłumaczy, że nie dotyczy to wszelkich zdań. Odsyłając zainteresowanych do oryginalnego tekstu Fregego[7] pominiemy tu owe zastrzeżenia, by od razu przejść do ważnej dla jego dalszych rozważań konkluzji. Przedstawia się ona następująco. „Myśl nie jest ani rzeczą świata zewnętrznego, ani przedstawieniem. Trzeba uznać trzecie królestwo"[8]. Zaliczamy doń

---

[1] G. Frege, *Pisma semantyczne*, Warszawa, PWN, 1977, s. 127. Przekład polski B. Wolniewicza.

[2] Por. tamże, s. 114.

[3] Tamże, s. 116.

[4] Tamże, s. 119.

[5] Por. tamże, s. 116 i 117.

[6] Por. np. tamże s. 127, 105.

[7] Tamże, s. 107 i n., 127.

[8] Tamże, s. 118.

obiekty **niepostrzegalne zmysłowo,** ale i — inaczej niż przedstawienia — nie wymagające nosiciela, istniejące **niezależnie** od naszej świadomości.

Nasz stosunek do każdego z tych światów przedstawia się odmiennie i może być najkrócej opisany w sposób następujący. Mamy **postrzeżenia** rzeczy, jesteśmy **nosicielami** przedstawień, możemy **ujmować** myśl. Ujmując myśl nie tworzymy jej — podkreśla Frege — ale wchodzimy jedynie w pewnien stosunek z czymś, co już uprzednio istniało[9]. Jest to możliwe dzięki temu, że jest nam dana szczególna dyspozycja, a mianowicie zdolność myślenia.

Myśli we Fregowskim rozumieniu istnieją **realnie**. Owo „realnie" ma tu oczywiście inny sens aniżeli ten, o który idzie, gdy stosujemy to słowo do świata materialnego. Obiektom tego świata wypada bowiem przypisać takie cechy, jak zdolność do współoddziaływania, zmienność czy czasowość. W przeciwieństwie do tego rodzaju form realnej egzystencji myśl jest niezmienna i bezczasowa. Mimo to może ona «zaistnieć dla nas» wtedy właśnie, gdy zostanie przez nas ujęta. Frege wyjaśnia, że „ścisła bezczasowość myśli ulega przez to ograniczeniu"; to jednak, że została przez kogoś pomyślana, w żaden sposób nie zmienia istotnych własności myśli[10]. Jest ona i pozostaje tworem niezmiennym i ponadczasowym. Niemniej jednak z naszego punktu widzenia, Fregego świat myśli — to uniwersum możliwości; możliwości, realizujących się wtedy, gdy któryś z elementów tego świata uczynimy przedmiotem naszego myślenia, gdy ujmujemy myśl czy oceniamy ją w kategoriach prawdy i fałszu. Jest to — najkrócej mówiąc — świat *intelligibiliów*, świat możliwych przedmiotów myślenia.

III.
Popper:

Ostrzegając czytelnika, by nie traktował nazbyt serio takich słów, jak „świat" czy „uniwersum", Popper wprowadza rozróżnienie, które zacznie odtąd w jego filozofii pełnić doniosłą rolę. Rozróżnia więc — po pierwsze — świat przedmiotów czy stanów fizycznych, po drugie — stanów psychicznych czy stanów naszej świadomości, po trzecie wreszcie — świat obiektywnych treści myślenia. Poppera — filozofa nauki — interesują takie obiekty trzeciego świata, jak hipotezy i systemy teoretyczne, problemy i sytuacje problemowe, argumenty krytyczne i to, co można nazwać (przez analogię do stanów fizycznych lub stanów świadomości) stanem dyskusji czy krytycznej argumentacji. Trzeci świat Poppera obejmuje, mówiąc inaczej, zawartość treściową czasopism naukowych, książek, bibliotek[11].

Znajdujemy tu więc *intelligibilia*, obiekty, które cechuje potencjalna możliwość bycia myślami, rozumianymi, interpretowanymi. Tego rodzaju możliwość przesądza, zdaniem Poppera o tym, że jakiś przedmiot jest książką, mimo że tkwiące w nim możliwości nigdy nie będą w pełni zaktualizowane. Prócz fizycznego przedmiotu zwanego książką, prócz naszego jej odczytania, istnieje, właśnie w trzecim świecie, księga jako taka, jej

[9] Por. np. tamże, s. 118, 125.

[10] Tamże, s. 128.

[11] Por. np. K. R. Popper, *Wiedza obiektywna*, Warszawa, PWN 1992, s. 150.

obiektywna, treściowa zawartość, tak jak istnieją teorie jako takie, problemy jako takie czy hipotezy[12].

Popper wymienia wielu poprzedników swej idei trzeciego świata, Platona i stoików, Hegla i Bolzana, by wreszcie stwierdzić: „Mój trzeci świat najbardziej jest podobny do *universum* obiektywnych treści myślenia Fregego"[13].

IV.
Frege i Popper:

Jak widać obaj uczeni ujmują trzeci świat jako swoiste uniwersum możliwości. Obaj też wskazują na to, że niezależnie od naszych aktualnych, przeszłych i przyszłych pomyśleń, istnieje wiedza, czy myśl, w swym wymiarze obiektywnym.

Królestwo myśli w obiektywnym rozumieniu — to idea, która funkcjonuje w wypowiedziach Fregego w kontekście krytyki subiektywizmu i relatywizmu. To w trzecim królestwie przecież ma się znajdować owo twierdzenie Pitagorasa jako takie, nie zrelatywizowane do świadomości konkretnego indywidum, nie **czyjeś**, moje czy twoje twierdzenie Pitagorasa. Gdybyśmy mieli odnosić je zawsze do indywidualnej świadomości, wówczas do niej jedynie należałoby odnosić słowo „prawda" czy „fałsz" — twierdzi Frege[14]. Konsekwencje takiej relatywizacji treści i prawdy widzi Frege w następujący sposób: nie byłoby nauki jako wspólnego przedsięwzięcia; wszelkie spory i dysputy byłyby jałowe. Jeśli jednak nie ma to miejsca w rzeczywistości, o czym świadczy istnienie nauki i możliwość dialogu, konstatuje on, to nie jest tak, że każdy mówi o *własnym* twierdzeniu Pitagorasa. Przeciwnie, myśl zawarta w twierdzeniu Pitagorasa istnieje obiektywnie i jest przez uczestników dialogu jedynie ujmowana.

Popper zgodziłby się z powyższym o tyle, że i on jest obrońcą obiektywności prawdy i on także wierzy w możliwość dialogu. Jego zdaniem jednak, w nauce nie idzie o jakikolwiek dialog; idzie w niej o dialog szczególny, w którym nasze poglądy są poddawane najsurowszej krytyce.

Jednak autentyczna krytyka jakiegoś poglądu nie wydaje się możliwa w sytuacji pełnego identyfikowania się z owym poglądem. Trzeba nań spojrzeć z zewnątrz. Trzeba pozostawić na uboczu to, co własne, subiektywne, abstrahować od wszelkiego „ja wiem, czuję, wierzę" i zwrócić się ku teoriom, argumentom, hipotezom jako takim, to znaczy ku obiektom trzeciego świata.

W trzecim świecie zatem — powie Popper — dzieje się to, co najważniejsze z punktu widzenia filozofii nauki. Pomijamy więc wiedzę w sensie subiektywnym, która należy do drugiego świata. Badamy to, co obiektywne i korzystając z instrumentów logiki poddajemy tę zobiektywizowaną wiedzę jak najsurowszemu krytycznemu badaniu[15].

---

[12] Por. np. tamże, s. 208.

[13] Tamże, s. 149.

[14] G. Frege, *op. cit.*, s. 117.

[15] Epistemologia tradycyjna (np. Locke, Berkeley, Hume), twierdzi w związku z tym Popper, badała wiedzę w sensie subiektywnym, owo „ja wiem, przypuszczam, wierzę". Podobnie czynią niektórzy badacze współcześni. Tymczasem Popper upatruje zadanie epistemologii w badaniu autonomicznego świata wiedzy obiektywnej, tj. systemów teoretycznych, problemów, argumentów jako takich. Por. K. R. Popper, *op. cit.*, s. 151-156.

Samo rozróżnienie dwu rodzajów a raczej aspektów wiedzy nie pojawiło się dopiero w związku z koncepcją trzech światów. Już w *Logice odkrycia naukowego* Popper napisał: „pragnę wyraźnie odróżnić obiektywną naukę, z jednej strony, od «naszej wiedzy» z drugiej"[16]. Podobnie więc jak Fregego, nie interesuje go „czyjeś twierdzenie Pitagorasa". Gotów byłby także zgodzić się z autorem *Grundlagen der Arithmetik*, gdy ten wymienił wśród fundamentalnych zasad, którymi kieruje się pisząc wspomniane dzieło, taką oto: „trzeba ostro odróżniać kwestie psychologiczne od logicznych, stronę subiektywną od obiektywnej"[17].

Właśnie kierując się analogiczną zasadą Popper wprowadził swe rozróżnienie wiedzy w sensie subiektywnym i wiedzy w obiektywnym rozumieniu. Ta pierwsza jest zrelatywizowana do podmiotu, obejmuje stany umysłu czy stany czyjejś świadomości. Druga — to teorie, problemy, argumenty jako takie. Nie jest to *czyjaś* wiedza; przeciwnie, jest ona całkowicie niezależna od tego, czy ktokolwiek jest jej świadom. Jest to wiedza bez podmiotu wiedzącego.

Trzeba też zwrócić uwagę na podobieństwo argumentów, które — zdaniem obu autorów — przemawiają na rzecz opinii o realnym istnieniu trzeciego świata. Tak więc, wedle Fregego, myśl, należąca do trzeciego świata, niezmiennego i ponadczasowego, może jednak oddziaływać. Owa możliwość realizuje się dzięki temu, że myśl jest **ujmowana**. Albowiem, pisze Frege na temat myśli, „jeśli jednak może zostać ujęta, i przez to oddziałać, to nie jest całkiem nierealna"[18].

Tak więc okoliczność, że myśl może być ujęta, może następnie zostać oceniona i uznana za prawdę, ma doniosłe konsekwencje, i to w świecie obiektów fizycznych. Wszak na podstawie naszej wiedzy podejmujemy różnorodne decyzje i działania, i dzięki temu wpływamy pośrednio na kształt świata fizycznego. Także wzajemne oddziaływanie pomiędzy ludźmi — dodaje Frege — odbywa się za pośrednictwem myśli, które oznajmiamy. O tym, jak wielka może być moc tego oddziaływania, świadczą chociażby wydarzenia historyczne.

Podobnie skonstruowany argument znajdujemy w pracach Poppera. On jednak znacznie bardziej rozbudowuje wątek umysłu ludzkiego jako organu interakcji, dzięki któremu przedmioty trzeciego świata mogą oddziaływać na pierwszy. Najogólniej mówiąc, Popper również utrzymuje, że o realności trzeciego świata świadczy okoliczność, iż należące doń obiekty mają moc oddziaływania — z wywołaniem zmian włącznie. Wszak to w trzecim świecie wiedzy obiektywnej umieścił Popper teorie jako takie, przyrodnicze, matematyczne, ekonomiczne itp., które w tak znaczący sposób mogą wpływać na pierwszy świat. I analogicznie jak Frege, Popper przyjął, że oddziaływanie pomiędzy obiektami trzeciego i pierwszego świata nie ma bezpośredniego charakteru. Tak więc wykluczając wszelki wpływ bezpośredni Popper stwierdza, że to oddziaływanie jest możliwe dzięki istnieniu swoistego pośrednika: „To umysł ustanawia **pośrednią** łączność między pierwszym i trzecim światem"[19].

---

[16] K. R. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, Warszawa, PWN, 1977, s. 83.

[17] G. Frege, *op. cit.*, s. 10.

[18] Tamże, s. 129.

Gdy omawiany tu argument przedstawił Frege, to zarazem dał on wyraz zdziwieniu, że tak wielu z nas łatwiej przychodzi uwierzyć w realność świata materialnego niż obiektów trzeciego świata. Tymczasem to te ostatnie właśnie istnieją w pełnym tego słowa znaczeniu. Wszak stosowanie przedmiotów materialnych tak, jak np. używamy prostych narzędzi, powoduje zawsze jakieś odkształcenie, zmienia czy deformuje zarówno ów przedmiot, jak i obiekt, na który oddziaływano. O ileż «twardszy» jest sposób egzystowania myśli. Jej ujęcie dokonuje zmiany w tym, kto ujmuje, lecz sama myśl pozostaje zawsze niezmieniona. Nie narusza jej w najmniejszym stopniu ani ujęcie ani oznajmienie — pisze Frege, po czym dodaje: „brak tutaj tego, co widać wszędzie w przyrodzie — współoddziaływania"[20].

Uprzedzając nieco dalszy tok rozważań, powiedzmy od razu, że pod tym ostatnim Popper by się nie podpisał. Nim jednak przejdziemy do omówienia różnic pomiędzy stanowiskami obu autorów, rozpatrzmy głębsze podłoże istniejących między nimi podobieństw. Wszak istnieją one, mimo że horyzont poznawczy zdaje się w przypadku każdego z tych autorów przedstawiać odmiennie. Frege zajmował się filozofią logiki i matematyki, Poppera zaś zajmowała filozofia nauk przyrodniczych i epistemologia.

Tym jednak, co legło u podstaw podobieństw idei, co przesądza o podobieństwie stylu argumentowania, jest wspólny obu autorom antypsychologizm. Zmierzając do usunięcia elementów psychologizmu z epistemologii Popper przypisał szczególną rolę logice. Epistemologia winna nie tylko wykorzystywać elementy logiki, lecz winna wręcz ograniczyć swe zadania do badania logicznych aspektów wiedzy.

Popper wie oczywiście, jak złożonym zjawiskiem jest nauka, wie również, że różne dyscypliny, w tym także psychologia, są uprawnione do badania różnych stron tego zjawiska. Dlaczego więc badania logiczne są przezeń wyróżnione? Otóż uznaje on tzw. zasadę przeniesienia lub transferu głoszącą, że to, co jest prawdą w logice, jest prawdą także w psychologii. Popper wyjaśnia, że w wypadku metody naukowej czy historii nauki ma w znacznej mierze zastosowanie ta sama zasada, co znaczy, że „to, co jest prawdziwe w logice, jest prawdziwe również w odniesieniu do metody naukowej i historii nauki"[21].

Popper ustanawia więc logiczny prymat trzeciego świata. Logiczne badania obiektów tego świata mają zawsze podstawowe znaczenie i są — jego zdaniem — pomocne nawet wtedy, gdy naszym ostatecznym celem jest zrozumienie czegoś, co dotyczy świata subiektywnej świadomości.

Znacznie wcześniej Frege jako krytyk psychologizmu przekonywał, że logika nie może zajmować się empirycznymi prawami myślenia czy żywienia przekonań. Te ostatnie powstają wedle jakichś praw psychologicznych i to zarówno wtedy, gdy są prawdziwe, jak i wtedy gdy stanowią fałsz. Logika nie ma jednak badać rzeczywistych czynności myślenia. Takie jej ujęcie nie eksponuje należycie roli, jaką odgrywa w niej prawda — pisze Frege. Logika bowiem poucza o tym, jak się myśleć powinno. Formułuje ona prawa prawdziwości. To z nich wypływają postulaty rządzące myśleniem, sądze-

[19] K. R. Popper, *Wiedza obiektywna...*, s. 210.

[20] G. Frege, *op. cit.*, s. 129.

[21] K. R. Popper, *Wiedza obiektywna...*, s. 15.

niem, wnioskowaniem. Frege uprzedza dalej argumenty tych, którzy powiedzieliby, że logika powinna badać rzeczywiste myślenie, czy odkrywanie, albowiem prawa logiki mogą w nim partycypować. Frege mówi w związku z tym, że sama możliwość tu nie wystarczy. Wszak „mogły partycypować w nim także czynniki pozalogiczne, odwodzące od prawdy. Ocenić da się to tylko wtedy, gdy zna się już prawa prawdziwości. Wtedy jednak rozstrzygając, czy przekonanie było usprawiedliwione, można będzie obyć się bez wyjaśnień psychologicznych" — pisze Frege w studium *Myśl*[22]. Znacznie wcześniej, bo już w *Grundlagen der Arithmetik* sformułował zalecenie, iż „winniśmy odróżniać kwestię, jak dochodzi się do treści sądu, od kwestii, skąd czerpiemy prawo do jego asercji"[23].

Popperem kierują podobne intencje, kiedy na pierwszych kartach *Logiki odkrycia naukowego* pisze, że analiza logiczna nie zajmuje się pytaniami o fakty, lecz wyłącznie sprawami ważności i prawomocności. I dlatego pytanie, jak to się stało, że ktoś powziął takie czy inne przekonanie, „może być niezmiernie interesujące dla psychologii empirycznej, jest jednak bez znaczenia dla logicznej analizy wiedzy naukowej"[24].

Tym natomiast, co ma znaczenie — zgodnie przyznają obaj przeciwnicy psychologizmu — jest kwestia ważności i prawomocności. Dlatego też geneza naszych przekonań i wszelkiego rodzaju subiektywne uwarunkowania nie mieszczą się w obszarze zainteresowań ani Fregego, ani Poppera.

Tak więc — reasumując — zarówno Frege jak i Popper zgodnie przynależą do antypsychologistycznego frontu. Obaj wprost potępiają relatywizm i subiektywizm, poszukują ich źródeł i upatrują je w psychologizmie. Zwalczają więc psychologizm: Frege — głównie tę jego postać, która dotyczy matematyki i logiki, Popper — w filozofii nauk przyrodniczych oraz epistemologii.

W obu wypadkach kontekst polemiczny przedstawiał się odmiennie. Rezygnując tu z rekonstrukcji obu tych kontekstów przypomnijmy jednak Milla, którego empiryzm i naturalizm atakuje Frege, oraz stanowisko Koła Wiedeńskiego, które obok tradycyjnej epistemologii, nie uwolnionej od zanieczyszczeń psychologistycznych, stanowi główny obiekt krytyki Popperowskiej.

Są to jednak kwestie szczegółowe. Można natomiast mówić o ogólnym planie, w którego ramach dwa rozpatrywane poglądy mogą być porównywane. Zdecydowana niechęć obu autorów do psychologizmu czy relatywizmu jest bowiem związana z dążeniem do ugruntowania obiektywności poznania. Idea trzeciego świata miała, w ich mniemaniu, wychodzić naprzeciw temu dążeniu.

V.

Frege a Popper:

Wyżej przedstawiony obraz relacji pomiędzy poglądami Fregego i Poppera jest jednostronny, by nie rzec zdeformowany. Ciąży na nim niewątpliwie to, co można

[22] G. Frege, *op. cit.*, s. 101, 102.

[23] Tamże, s. 11.

[24] K. R. Popper, *Logika odkrycia...*, s. 32.

nazwać najkrócej „orientacją na podobieństwa". Ich wydobycie było dotąd głównym naszym celem. Kiedy jednak podobne idee funkcjonują w ramach odmiennych kontekstów, ich podobieństwo może okazać się złudne.

W jakim stopniu dotyczy to także idei trzeciego królestwa Fregego i Poppera? Na razie nie sposób na to pytanie odpowiedzieć. Zwróćmy się zatem ku różnicom w poglądach tych dwu autorów, ku temu, co stanowi o odmienności kontekstów, w ramach których idea trzeciego królestwa funkcjonowała.

Rozpocznijmy od poglądów dotyczących prawdy. Kategoria prawdy odgrywa szczególną rolę w rozważaniach Fregego na temat podstaw logiki. Prawdę — jego zdaniem — orzekamy o myślach. Wyrażają je zdania oznajmujące i pod każdym względem kompletne. Winny one np. zawierać właściwe czasoprzestrzenne odniesienia. Ich ewentualna prawdziwość nie jest «prawdziwością na dziś» — tu relatywizacje są zbędne. Prawda ma charakter absolutny. Jest też obiektywna. „Każda prawda jest wieczna i niezależna od tego, czy się ją myśli, i jaka jest kondycja psychiczna myślącego" — oto słowa Fregego z *Kilku tez o logice*[25]. Myśl wyrażona w twierdzeniu Pitagorasa jest prawdziwa bezczasowo i niezależnie od tego, czy ktoś ową prawdziwość uznaje. Ujęcie myśli oraz jej osąd — pisze autor *Szkicu dla Dormstaedtera* — to akty poznającego podmiotu. Jako takie należą one do psychologii. „W obu tych aktach jest jednak coś, co do psychologii nie należy, mianowicie myśl." I dalej: „Trzeba również dopuścić myśli fałszywe; nie jako prawdy, rzecz jasna, lecz jako coś nieodłącznego od poznania. Droga do prawdy wiedzie bowiem często przez fałsze i wątpliwości"[26].

Te ostatnie słowa, wzięte poza kontekstem, mogłyby wskazywać na daleko idącą zbieżność opinii Fregego i Poppera, który umieszcza w trzecim świecie zarówno fałsz, jak i treści prawdziwe. Można też mówić o podobieństwie samej koncepcji prawdy jako kategorii odgrywającej doniosłą rolę w poznaniu, prawdy orzekanej o obiektach trzeciego świata, uznanej za obiektywną i absolutną. To — jak się zdaje — podobieństwa niemałe. Jednak różnice wydają się bardziej znaczące. A dotyczą one m. in. pojmowania roli prawdy w poznaniu i samej możliwości jej osiągnięcia.

Otóż właśnie osiągalność prawdy, możliwość uzyskania pewności, obiektywny charakter uzasadnień — to idee tworzące trzon Fregowskiej wizji poznania naukowego. A oto jedna z typowych wypowiedzi Poppera, stanowiąca kwintesencję teorii wiedzy zawartej w *Logice odkrycia naukowego*: „Sądzę iż winniśmy przywyknąć do myśli, że nie wolno nam na naukę spoglądać jak na «korpus wiedzy», lecz raczej jak na system hipotez; inaczej mówiąc, jak na system domysłów i antycypacji, których w zasadzie nie można uzasadnić, ale które służyć nam mogą dopóty, dopóki stawiają czoła testom, i których nigdy nie uzasadnimy mówiąc, iż wiemy, że są «prawdziwe», albo «mniej lub bardziej pewne» czy nawet «prawdopodobne»"[27]. Nie wolno nam tego czynić — przekonuje Popper — albowiem złudzeniem jest przekonanie, iż istnieje jakiś «królewski trakt» wiodący ku prawdzie, gwarantująca sukces metoda naukowa, możliwość uzasad-

[25] G. Frege, *op. cit.*, s. 133. Por. też tamże, s. 127.

[26] Tamże, s. 134. Por. też s. 118.

[27] K. R. Popper, *Logika odkrycia...*, s. 252.

nienia wyniku naukowego. Ten ostatni można jedynie poddać krytycznej analizie, by w ten sposób okazać jego przewagę. Z kilku hipotez konkurencyjnych możemy w ten sposób wybrać lepszą, bardziej obiecującą czy stanowiącą lepsze przybliżenie do prawdy. Nie powinniśmy natomiast nigdy przypisywać im prawdziwości czy prawdopodobieństwa. Prawda, przybliżenie do prawdy — to standardy, które winny funkcjonować wyłącznie w ramach dyskusji krytycznej, utrzymuje Popper[28].

W jego obrazie nauki nie pozostaje nic z dawnej, bliskiej Fregemu, tradycji poznawczego optymizmu. Prawda, zbliżenie się do prawdy w miarę rozwoju nauki, funkcjonują w koncepcji Poppera li tylko jako idee regulatywne, nie jako kryteria wiedzy. Tym samym w jego koncepcji pojęcie „wiedzy" nabiera, w porównaniu z poglądami Fregego, zasadniczo innego znaczenia. „Stary naukowy ideał *episteme* — absolutnie pewnej, dowodliwej wiedzy — okazał się mrzonką"[29], pisze wprost Popper.

Czy jednak poglądy Fregego można w ten sposób zestawiać ze stanowiskiem Poppera, którego dociekania zdają się dotyczyć całkiem innej materii? Otóż istnieją w tekstach Fregego, poświęconych filozofii logiki i matematyki, niewielkie, lecz znaczące wzmianki dotyczące nauk przyrodniczych. Trudno oczywiście porównywać je z rozbudowaną teorią Poppera. Mimo to jednak umożliwiają one usytuowanie Fregego w obrębie wyraźnie określonej tradycji, w ramach której funkcjonuje przekonanie, że nauka jest zorientowana na poszukiwanie pewności.

Ową pewność miałoby w naukach przyrodniczych gwarantować (a w każdym razie maksymalizować) oparcie ich na «pewnych podstawach», to znaczy na faktach. Optymistyczna, w porównaniu z Popperowską, wizja poznania naukowego, ukształtowana na gruncie tej tradycji, jest zbudowana na przekonaniu, że w nauce uzasadniamy — i uzasadnianie ma charakter obiektywny, że pewność faktów i przestrzeganie zasad logiki czynią z prawdy wartość osiągalną. I właśnie Frege jest, jak się zdaje, skłonny przypisać faktom ten szczególny status: miałyby one stanowić podstawę przyrodoznawstwa i to podstawę pewną i nieodwoływalną. „Fakt — to myśl, która jest prawdziwa", pisze Frege, który — przypomnijmy — przypisał prawdzie absolutny i obiektywny charakter. Mógł więc Frege napisać, polemizując z subiektywistami, że „przyrodnik nie uzna za podstawę nauki czegoś, co jest zależne od zmiennych stanów ludzkiej świadomości", wręcz przeciwnie, szuka on faktów[30].

Popper nie zgodzi się na podobną charakterystykę faktów, ujmowanych jako empiryczna baza nauki. „Podstawa", „baza" — to terminy, które, jak w przytoczonej już wyżej wypowiedzi, ujmuje on w cudzysłów, wymuszając mniej dosłowne ich traktowanie. Status faktów, jeśli w ogóle można je przyrównać do Popperowskich zdań bazowych, nie jest szczególny, i to nie jest w potrójnym sensie. Zdania te nie są czysto empiryczne czy faktualne z powodu nieuniknionego ich uwikłania w teorię. Jako takie nie mogą pretendować do roli empirycznego fundamentu poznania. Nie są to także zdania pewne,

[28] K. R. Popper, *Wiedza obiektywna...*, s. 336, 337.

[29] K. R. Popper, *Logika odkrycia...*, s. 225.

[30] G. Frege, *op. cit.*, s. 125.

które mogłyby ustanowić trwały fundament wiedzy. Niepewni ich prawdziwości musimy uznać, że na równi z innymi mają one charakter hipotetyczny i są odwoływalne[31].

Cóż bowiem miałoby być źródłem naszego przekonania o pewności faktów? Czy doświadczenie percepcyjne, jak każe wierzyć tradycja? Odpowiedź Poppera brzmi: „nie". I, co szczególnie interesujące, takie stanowisko nasunęło się właśnie Popperowi dlatego, że spojrzał na podstawy nauk przyrodniczych z Fregowskiej — jak można by to określić — perspektywy.

Frege, o czym była już mowa, zajmując się podstawami matematyki i logiki, zwalczał psychologizm. Krytycznie odniósł się więc do rozpowszechnionego poglądu, że źródłem prawomocności twierdzeń logiki jest związane z nim **poczucie oczywistości**. Tego rodzaju subiektywne przeżycie, podobnie zresztą jak inne dane pochodzące z psychologii empirycznej, nie mogą ustanowić podstaw prawomocności logiki. Zwalczając psychologizm w filozofii nauk przyrodniczych, Popper na nowym polu czyni użytek z Fregowskiej strategii.

Otóż dla uzasadnienia twierdzeń nauk przyrodniczych powszechnie odwoływano się do doświadczenia, a ostatecznie do **poczucia pewności percepcyjnej**. Popper wskazuje na okoliczność, że poczucie pewności percepcyjnej, nieuchronnie naznaczone subiektywnością, nie może stanowić fundamentu prawomocności twierdzeń przyrodoznawstwa. A nie może dokładnie z tych samych powodów, które sprawiają, że poczucie oczywistości nie może być podstawą prawomocności twierdzeń logiki. Innymi słowy, powołując się przy uzasadnianiu na subiektywne poczucie pewności percepcyjnej, popełniamy w epistemologii dokładnie ten sam błąd psychologizmu, który w dziedzinach logiki i matematyki piętnował Frege. Stwierdziwszy powyższe, Popper uznał, że zdanie może być uzasadnione tylko przez zdanie. Ta opinia, przez wielu krytykowana, stanowi tylko ostateczną konsekwencję jego antypsychologistycznej postawy.

Zdaniem Poppera pragnienie ugruntowania obiektywności wiedzy, które jest głównym motywem antypsychologizmu, wiedzie nieuchronnie do odrzucenia tradycyjnego ideału *episteme*. Związaną z tym ideałem pewność musimy złożyć na ofiarnym ołtarzu obiektywności. Musimy, skoro za źródło owej pewności i podstawę uzasadnień uznano, nieuchronnie skażone subiektywnością, doświadczenie percepcyjne.

*

Odmienność stanowisk Fregego i Poppera uwidacznia się także wtedy, gdy rozważamy problem: trzecie królestwo a koncepcja podmiotu. Wiemy już, że *ujęcie i osąd* bytujących w trzecim królestwie *myśli* — to funkcje poznającego podmiotu. „Ujmując myśl nie tworzymy jej, lecz wchodzimy jedynie w pewien stosunek z czymś, co już uprzednio istniało. Jest to stosunek inny niż widzenie rzeczy i posiadanie przedstawień" — pisze Frege[32].

[31] Por. np. K. R. Popper, *Logika odkrycia...*, s. 44.

[32] G. Frege, *op. cit.*, 118.

A zatem prócz biernego ujmowania myśli oraz posiadania przedstawień, do czynności podmiotu należy postrzeganie rzeczy[33]. Możemy też na rzeczy oddziaływać, a ma to miejsce wtedy, gdy zdecydujemy się na działanie pod wpływem myśli, która została uprzednio ujęta i odpowiednio oceniona. Spełniamy w ten sposób rolę pośrednika pomiędzy światem rzeczy a trzecim królestwem myśli. Osobliwa aktywność tego pośrednika umożliwia swoiste «przełożenie» ponadczasowej, jak chce Frege, myśli na język rzeczy istniejących w czasie i przestrzeni.

Równocześnie Frege podkreśla, że pomiędzy drugim i trzecim światem nie istnieje coś takiego, jak współoddziaływanie. Wszak wedle Fregego, o czym była już mowa, ujmowanie myśli zmienia tylko tego, kto ujmuje. Podmiot podlega zmianom, lecz zmian w królestwie myśli nie wywołuje. I nie może ich wywoływać, skoro myśl „żadnej ludzkiej władzy nie podlega"[34]. Jest więc umysł jedynie instrumentem, który przyjmuje i transferuje oddziaływanie świata trzeciego, ale to oddziaływanie ma zawsze charakter jednokierunkowy.

Popper ujmuje inaczej relacje pomiędzy trzecim i drugim światem. Zgadza się oczywiście z tym, iż chwytamy — jak się wyraża Frege — to, co już w trzecim świecie obecne. Dokonujemy w nim odkryć tak, jak w naszym świecie fizycznym robimy odkrycia geograficzne — wyjaśnia Popper. Tyle, że w takim jednokierunkowym przekazie związek pomiędzy drugim i trzecim światem dalece się nie wyczerpuje. Istnieje bowiem także między nimi brzemienne w następstwa współoddziaływanie. Obydwa współdziałające elementy podlegają w jego wyniku istotnym — zdaniem Poppera — zmianom. Realizują się one wskutek działania pomiędzy nimi swoistego sprzężenia zwrotnego i podlegają im oba elementy układu, zarówno świat obiektywny jak i świat naszej subiektywnej świadomości. Takie np. dynamiczne sprzężenie zwrotne pomiędzy twórcą teorii czy dzieła sztuki i tym, co już obecne w trzecim świecie i co właśnie się tworzy, ma z punktu widzenia naszych twórczych zachowań fundamentalne znaczenie. Tworząc analizujemy krytycznie i doskonalimy swe dzieło *in statu nascendi*, a dzięki temu „przekraczamy siebie samych, nasze talenty i umiejętności" — pisze Popper[35].

Jednak to nie obecność współoddziaływań tego rodzaju sprawia, że koncepcja Poppera różni się zasadniczo od idei Fregego. Ważniejszym bowiem przejawem aktywności podmiotu, tak przecież wyraźnie w tej koncepcji zaznaczonej, jest to, że on sam **wytwarza** obiekty trzeciego świata, że, mówiąc najkrócej, jest jego kreatorem!

To ostatnie ma tak wiele ważnych konsekwencji, że wolno zwątpić w trafność zwrotu użytego w tytule tej pracy. Istotnie, trudno utrzymywać, że istnieje wspólne trzecie królestwo Fregego i Poppera, toteż purysta winien ująć ten tytuł w cudzysłów. Wszak królestwo Fregego — przypomnijmy — ma istnieć poza czasem, nie podlega zmianom,

---

[33] Nie jest to jednak zwykła, «mechaniczna» recepcja czy zwierciadlane odbicie. Frege wyjaśnia, że „samo doznanie wrażeń wzrokowych jest konieczne, by widzieć rzeczy, ale nie wystarcza. Czynnik, który tu dochodzi, nie jest niczym zmysłowym, ale właśnie on otwiera nam świat zewnętrzny; bez niego każdy byłby zamknięty w swym świecie wewnętrznym" (G. Frege, *op. cit.*, s. 127).

[34] Tamże, s. 129.

[35] K. R. Popper, *Wiedza obiektywna...*, s. 203. Patrz też w tej sprawie: E. Pietruska-Madej, *Odkrycie naukowe — kontrowersje filozoficzne*, Warszawa, PWN, 1990, r. IV.

nie ma początku i końca, nie ma historii. Trzeci świat Poppera ma początek czasowy, podlega ciągłym przeobrażeniom, a jego historia jest spleciona z dziejami człowieka. Nie jest to, w przeciwieństwie do Fregowskiego, świat «ponadludzki» i jego ontologiczny status nie jest tak, jak tamtego, tajemniczy.

Pytanie o jego genezę, o stadia rozwoju stają się wobec tego zasadne i Popper te problemy podejmuje. Jego odpowiedź nawiązuje do współczesnych koncepcji ewolucjonizmu. Tak więc trzeci świat powstać miał jako kolejne ogniwo ewolucji. To ona — ujmując rzecz najprościej i schematycznie — stworzyła człowieka, doprowadziła do powstania języka i ukształtowała wyższe, swoiście ludzkie jego funkcje[36]. I właśnie rozwój języka w jego funkcji deskrypcyjnej i argumentacyjnej doprowadził do wyłonienia się wiedzy w swoistym, ludzkim tego słowa rozumieniu, do powstania trzeciego świata. Tak opisany łańcuch powiązań genetycznych wiąże w jedną całość obiekty całkowicie różne jakościowo, od najprostszych form biologicznych aż po zobiektywizowaną w trzecim świecie wiedzę naukową. Stworzenie takiej syntezy było możliwe przy założeniu, że rozwój naszej wiedzy jest wynikiem procesu rządzącego się takimi zasadami jak Darwinowski dobór naturalny. I Popper takie założenie przyjmuje[37].

Popper jako epistemolog zainteresowany jest głównie tym, co jest jedynie „intelektualną prowincją trzeciego świata". Czyniąc porównania z ideą Fregego nie sposób bowiem nie wspomnieć, że — inaczej niż ten ostatni — Popper umieszcza w trzecim świecie nie tylko obiektywne treści myślenia naukowego, lecz także poetyckiego, filozoficznego, a ponadto standardy, wartości, dzieła sztuki itp. Wszystko to bowiem są wytwory ludzkiego intelektu i wyobraźni mające swój obiektywny wymiar[38].

Taka interpretacja pojęcia „trzeciego świata" czyni możliwym stworzenie obszerniejszej syntezy i ujmowanie we wspólne ramy pojęciowe przeciwstawianych sobie dziedzin. Wykorzystując swój system pojęć Popper chce ogarnąć teraźniejszość i przeszłość. Mocuje się on z problemem, który, jak kiedyś zauważył, interesuje każdego, kto myśli. Idzie o rozumienie świata, w którym żyjemy, nas samych, jako części tego świata i wreszcie naszej o nim wiedzy[39].

Fregemu obce są ambicje tworzenia takiego całościowego systemu wspartego na fundamencie metafizycznych założeń. Swe zainteresowania zwrócił w inną stronę. Popper podjął próbę stworzenia takiej syntezy, próbę niełatwą, lecz śmiałą i atrakcyjną. Śmiałą — bo któż w naszych czasach zachował jeszczę wiarę we wszechmoc systemów! I atrakcyjną — bo przecież wychodzi ona naprzeciw wciąż jednak żywej metafizycznej nostalgii.

---

[36] K. R. Popper, *Wiedza obiektywna...*, s. 168. Por. też tenże, „Towards an Evolutionary Theory of Knowledge", [w:] tenże, *A World of Propensities*, Bristol, 1990.

[37] Por. np. K. R. Popper, *Wiedza obiektywna...*, s. 331.

[38] K. R. Popper, „Intellectual Autobiography", [w:], P. A. Schilpp, *The Philosophy of Karl Popper*, La Salle, 1974, t. I, s. 149. Pomijamy tu okoliczność, że Frege umieścił w trzecim świecie np. liczby.

[39] Por. K. R. Popper, *Conjectures and Refutations*, London, 1969, s. 136.